

Jacek Kajtoch

Ingerencja cenzury we wczesnych powieściach Kraszewskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/2, 509-524

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK KAJTOCH

INGERENCJA CENZURY WE WCZESNYCH POWIEŚCIACH KRASZEWSKIEGO

1

W systematycznie na wiele lat zaplanowanej pracy nad twórczością Kraszewskiego nie może zabraknąć miejsca dla studiów o charakterze filologicznym. Potrzebą ich jest oczywista. Bardziej szczegółowej weryfikacji wymaga chronologia dzieł pisarza (dużo zresztą w tej dziedzinie w ostatnim czasie zrobiono¹), nie ustalono również dotąd filologicznej wartości poszczególnych edycji, nawet powszechnie uważanych za wyraz ostatniej woli autora (jak np. lwowskie wydanie zbiorowe Gubrynowicza, Schmidta i Rogosza). Wyniki tu osiągnięte nie będą bez znaczenia w malowidle obrazu twórczości.

Postulowane studia filologiczne, prowadzone dotychczas nader urywkowo, mają też znaczenie praktyczne. Podjętej przez Wydawnictwo Literackie i Ludową Spółdzielnię Wydawniczą inicjatywie sporządzenia pełnego popularnonaukowego wydania dzieł Kraszewskiego muszą przecież towarzyszyć pomocnicze badania źródłowe. Należy przewertować korespondencję pisarza z wydawcami, zinwentaryzować i opisać pozostałe po nim rękopisy. I tutaj można się spodziewać, że w wyniku poznamy lepiej proces kształtowania artystycznego dzieła. Badania muszą być jak najstaranniejsze i z tego także względu, że autografów tych jest stosunkowo mało. Większy i bardziej zwarty ich zbiór zachował się jedynie w Centralnej Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Jest tam 14 rękopisów „Athenaeum“, zachowały się „Akta Babińskie“, poza tym 37 rękopisów powieści, poezji i szkiców krytycznych oraz teczka wariów, licząca dziesięć wierszy, urywków prozy i listów. Wszystko to pochodzi z tej części archiwum Zawadzkich, która swego czasu została sprzedana archiwariuszom;

¹ Nowe informacje w tym zakresie przynosi praca S. Burkota, *Józef Ignacy Kraszewski a wydawcy. (Po roku 1863)*. „Pamiętnik Literacki“, 1958, z. 1.

od nich zaś powyławiał co mógł fundator Biblioteki, mecenas Tadeusz Wróblewski.

Największą wartość dla badań tekstologicznych przedstawia 9 rękopisów wileńskich, a mianowicie: *Ułany* (sygn. BF 794), *Ładowej pieczary* (sygn. BF 439), *Historii kołka w płocie* (sygn. BF 437), *Obrazów z życia i podróży* (sygn. BF 535—536), *Komediantów* t. 2 (sygn. BF 555), *Powieści bez tytułu* (sygn. BF 590—593), *Dwóch światów* (sygn. BF 521—524), *Kordeckiego* (sygn. BF 507—508) i *Diabła* (sygn. BF 502—505). Rękopis *Diabła* jest autoryzowaną kopią, pozostałe autografami.

Porównanie owych rękopisów z pierwodrukami ujawnia szereg różnic redakcyjnych i językowych, nie zawsze pochodzących spod tej samej ręki, zawsze jednak mających niebagatelną wagę interpretacyjną. Kwestię niezgodności języka rękopisów i pierwodruków pozostawiamy tutaj na uboczu. Wymaga ona osobnych studiów, zasygnalizujemy jedynie, że w zasadzie język pierwodruków nie odpowiada właściwemu językowi autografów Kraszewskiego.

Niektóre rękopisy noszą ślady czerwonego cenzorskiego ołówka (*Dwa światy*, *Historia kołka w płocie*, *Ułana*). Część z nich uległa w trakcie pisania zmianom redakcyjnym i stylistycznym ręki Kraszewskiego (*Diabeł*, *Historia kołka w płocie*, *Powieść bez tytułu*). Trudności interpretacyjne rozpoczynają się przy rozpatrywaniu najczęstszych zmian (zwykłym ołówkiem), które trudno przypisać autorowi (*Diabeł*, *Ładowa pieczara*, *Kordecki*, *Obrazy z życia i podróży*, *Komedianci*, *Powieść bez tytułu*). Dotyczą miejsc politycznie niebezpiecznych. Porównanie pisma wyklucza rękę Kraszewskiego (dodajmy, że Kraszewski z reguły wprowadzał zmiany atramentem). Nie poprzestawano, jak miał w zwyczaju carski cenzor, na wykreśleniu miejsc budzących wątpliwości, w wielu bowiem wypadkach zastępowano je stonowanymi, łagodniejszymi. Pozwala to przypuszczać, że wspomniane korektury pochodzą spod ołówka ostrożnych wydawców. Kłopot jest także z ustaleniem autorstwa zmian czwartego rodzaju: mianowicie niektórych miejsc rękopisu w pierwodruku w ogóle nie ma, a autograf nie nosi śladów żadnych skreśleń (*Powieść bez tytułu*, *Historia kołka w płocie*). Zmiany wprowadzono więc dopiero w korekcie. Jak skądinąd wiadomo, Kraszewski zazwyczaj nie przeprowadzał sam korekty. Cenzura natomiast często aprobowala tekst dopiero w ostatniej fazie produkcji (np. rękopis *Ładowej pieczary* ma adnotację cenzora: „Przedstawić w korekcie“). Przypuszczać zatem wolno, że przyczyn ostatnio wspomnianych różnic dopatrywać się należy w skreśleniach cenzorskich.

2

Skreślenia w autografach powieści ludowych nie mają jednakowej wagi. Jednakże łatwo dostrzec, że ołówkiem cenzora i wydawcy kierowało

trafne odczytanie spod brzmienia wyrazów samej intencji tekstu: wszystkie dotyczą miejsc „newralgicznych“, istotnych dla propozycji ideowych, jakie autor starał się włączyć w cenzurowane utwory. Przywrócenie niektórych do tekstu głównego nie byłoby w konsekwencjach interpretatorskich rewelacją, raczej potwierdzeniem trafnych sugestii badaczy. Jednak w dosyć licznych wypadkach pociągałoby to konieczność zmiany w ocenie utworu.

Krytycy zajmujący się *Ulaną* (1843)² podkreślali te jej wątki natury obyczajowej, które gorszyły ówczesną opinię publiczną. Pogwałceniem literackich konwencji epoki było już obranie za heroinę romansu Ulany, mężatki obarczonej dziećmi. Trafnie akcentowano także rys „klasowy“ w miłości Tadeusza, jego zazdrość, zabarwioną pańską pewnością siebie³.

Tylko w takim kontekście jest jasna intencja cenzora, kwestionującego fragmenty rozmowy Ulany i Tadeusza⁴:

— Kiedy kto komu przysiągł w cerkwi, a ksiądz pobłogosławił, koło ołtarza oprowadził i razem krzyż całowali i z jednego kubka pili — o! to niedobrze złamać przysięgę i zły koniec zawsze. [...]

— Słuchaj Ulano [...] to wszystko głupstwo (65—66). Dzisiaj twój mąż pojedzie. — Jest kto u was więcej w chacie?

— Choćbym miał nie wiem co uczynić. — Ja ją mieć muszę, ja bez niej żyć nie będę. Ten chłop — ja się go pozbyć muszę. — Ona warta króla (142). A! On by jej śmiał teraz dotknąć po mnie.

Owe przydługie przytoczenia podyktowała konieczność historyczno-literacka: dopiero bowiem w kontekście wypowiedzi możliwa jest ocena skreśleń. Cenzor tuszował, jak widać, partie epatujące ówczesną opinię literacką, jaskrawe wykroczenia poza etykę wyznaniową czy społeczną.

Jak wiadomo, *Ładowa pieczara* (1852) nie miała szczęścia do cenzury. Napisana we wrześniu 1851, ukazała się nie dokończona w tomie 1 rocznika 1852 „Biblioteki Warszawskiej“. Powodem przerwania druku był sprzeciw cenzury warszawskiej nie dającej pozwolenia na druk kart 149—202, opi-

² W nawiasach podano daty pierwszych wydań książkowych.

³ W. K u b a c k i, *O ludowych powieściach Kraszewskiego*. W: J. I. K r a s z e w s k i, *Powieści ludowe*. T. 1. Warszawa 1955, s. 11, 13.

⁴ Przywoływane w artykule cytaty pochodzą z następujących pierwodruków utworów Kraszewskiego:

Diabeł. T. 1—2. Wilno 1855. — *Dwa światy*. T. 1—2. Wilno 1856. — *Historia kołka w płocie*. Wilno 1860. — *Komedianci*. T. 2. Petersburg 1851. — *Kordecki*. T. 1—2. Wilno 1852. — *Ładowa pieczara*. Wilno 1852. — *Obrazy z życia i podróży*. T. 2. Wilno 1842. — *Powieść bez tytułu*. T. 1. Wilno 1855. — *Ułana*. Wilno 1843.

Spacją wyróżnia się opuszczone w pierwodrukach fragmenty rękopisu, kursywą w nawiasach kwadratowych — zmiany dokonane przez wydawców. Nawiasy kątowe ujmują przekreślenia autografu. Liczby w nawiasach wskazują: pierwsza tom, druga stronę. W wypadkach, gdy kilka fragmentów pochodzi z tej samej strony, lokalizację podano tylko przy pierwszym.

sujących wypadki galicyjskie z 1846 roku. Kraszewski przeredagował *Hrycia Sorokę* (pierwotny tytuł powieści) w lutym 1852 i odesłał do Wilna Zawadzkiemu⁵. Jak można przypuszczać, Zawadzki nauczony doświadczeniem wydawców warszawskich sumiennie przeczytał tekst, usuwając z niego co ostrzejsze fragmenty. Znowu, już po raz trzeci, ulegała zmianom rozmowa Juliusza z Hryciem. Hryć przekonuje Juliusza, że dawniej pan ze wsią „słowiańską jednotę stanowił“, „trwali z pokoleń w pokolenia w miłości, zgodzie i połączeniu“:

Nie ma w tym nic dziwnego wcale, tak w dawnych wiekach było wszędzie i być by i dziś powinno (129).

prawo nie urządzało tej zawisłości, ale zwyczaj [...]. Nie było u nas (dawniej) nigdy niewoli, nie było ucisku i przemocy, bo by te prędzej były wydały owoce sobie właściwe.

zależność jego od dziedzica raczej dobrodziejstwem mogła się zwać niż niewolą [*przymusem*, 130]. Ale też panowie inaczej pojmowali swe obowiązki i duch jeden, duch chrześcijańskiego braterstwa [*chrześcijańskiej miłości*] ożywiał wszystkich. [...] Dopiero później [...] pan mógł się stać ciemiężcą [*niesprawiedliwym względem*] swej gromadki.

W dawnych czasach [...] nie było przykładu nadużyć władzy i przemocy [*gwaltu*, 131]. Owszem społeczność nasza [*owa*] była czymś idealnie doskonałym: ślachcic kierował mniej więcej rozległą gminą ludu, której był raczej ojcem z ducha niż panem z siły [*materii*] [...].

Lud stojący pozornie na najniższym szczeblu hierarchii towarzyskiej był w istocie najswobodniejszy (132), najszcześliwszy.

Tymczasem u nas nigdy nie było takiego ucisku (133), takiej nędzy, takiego upodlenia jak gdzieindziej!

Soroka wspomina dzieje swego zbiegowstwa:

Gdy mnie okutego (137) z tej włóczgi przyprowadzono [...].

i wieśniak nie jest bez wiedzy pewnej [...] tylko źródło wiedzy jego jest wcale inne i nieledwie powiem czyściejsze [*różne*, 139] od waszego.

lud to najpocziwszy na ziemi (151) [...].

— Ale ta zależność? Niewola? poddaństwo?

— Są to słowa czcze, kochany Juliuszu [...] zresztą któż w życiu poddanym i zależnym nie jest? [*czyż wszyscy w jaki bądź sposób nie jesteście zależni?*]

Intencja korektur wydawcy jest oczywista. Kraszewski tworzył mīt o patriarchalnych stosunkach w słowiańskiej gminie z perspektywy doświadczeń społecznych swojego czasu. W opisie sytuacji pańszczyźnianego

⁵ J. Kajtoch, *Materiały do twórczości Kraszewskiego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego“, 1957, nr 13, s. 212.

chłopa nie skąpił słów o niezwykle dobitnej ekspresji. Wykreślone zdanie: „Nie było u nas dawniej nigdy niewoli, nie było ucisku i przemocy, bo by te prędzej były wydały owoce sobie właściwe“ — czytane w parę lat po buncie Szeli stanowiło więcej niż przestrożę. U Kraszewskiego, jak widać, obraz słowiańskiej wspólnoty był krytyką pańszczyźnianej współczesności⁶. Ołówek wydawcy, usuwając całe zdania, zniekształcił w poważnej mierze pierwotny sens przytoczonych fragmentów.

Z zacytowanymi powyżej podzieliły los ustępy bezpośrednio skierowane przeciwko ówczesnej szlachcie, kwestie wypowiedziane przez Sorokę:

Macież wy w swoim dzisiejszym społeczeństwie wyższe i silniejsze uczucie wiary i cześć przeszłości, możecie się pochlubić jak ten lud ciemny równą potęgą i wytrwałością charakteru.

Myśmy zrozumieli instynktowo, że doskonalenie się każde spoczywać musi na tle własnej przeszłości; wy dla lada nowostki obcej gotowicie się zaprzec ojców i matek waszych [wyście tę przeszłość częścią sponiewierali, częścią się jej zaparli, 217].

— Niestety! tak jest! [...] olbrzymy leżą w mogiłach tylko, karły zostały na ziemi [już spoczęli w mogiłach].

— Ale i karły, gdyby chciały, mogłyby urosnąć w olbrzymów [A dziś olbrzymy już być by nie mogły?] — rzekł Hryc [...].

Gwoli porównania przypomnijmy, że podobną (nawet w kształcie stylistycznym) charakterystykę ówczesnej braci szlacheckiej przed kilkunastu laty zakwestionował był cenzor warszawski w *Latarni czarnoksiężskiej*⁷.

Usunięto wreszcie z rękopisu ostatnie partie, pozostałe z pierwszej wersji powieści, poświęconej opisowi buntu Szeli:

Niejeden z przechodzących już chciał przerażony krzyknąć widząc dziecię ślacheckie w ręku wieśniaka, i chwila obecna przestrasza ten usprawiedliwiała (223), niejeden stanął i zapatrzył się na to fenomenalne widowisko w kraju podzielonym na nieszczęśliwe stronnictwa plemion [...].

Ostatnie wyrazy odnoszące się do tego, jak reagowali przechodnie na widok spacerującego we Lwowie Hrycia z małym Stasiem, pozwalają zrekonstruować nigdzie *expressis verbis* nie wypowiedzianą opinię Kraszewskiego o wydarzeniach galicyjskich 1846 roku. Jak w wielu innych wypadkach, pisarz był przekonany, że pretensje zbuntowanych były słuszne, ale potępiał próby rewolucyjnego wymiaru sprawiedliwości. Kra-

⁶ Myli się zatem J. Kijas (*Kraszewski wobec kwestii chłopskiej w latach 1840—1862*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego“, 1957, nr 13, s. 170) pisząc o *Ładowej pieczarze*: „stanął teraz Kraszewski [...] na stanowisku, że pańszczyzna była i jest dla chłopów dobrodziejstwem“.

⁷ J. Kajtoch, *Z korespondencji Kraszewskiego. (Wybór listów Samuela Orgelbranda)*. „Pamiętnik Literacki“, 1958, z. 1, s. 191.

szewski podzielał z ówczesnymi demokratami (np. z Kornelem Ujejskim) przekonanie — wiadomo, że trafne — o inicjującej roli władz austriackich. Przesłanka tego wniosku w powyższym wypadku byłaby wątpliwa, gdyby nie przychodził jej w sukurs opis zamieszek chłopskich w *Jarynie*. Tam z ust Bondarczuka⁸ padają przecież słowa bliźniaczo podobne do znanego dwuwiersza Ujejskiego (*Chorał*, w. 31—32):

Inni szatani byli tam czynni
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!

• Odnotujemy jeszcze z tekstu tejże powieści drobne zmiany. Akcenty antyzachodnie w rękopisie dopisano, np. przy słowie „cudzoziemczyzna“ dodano „zachodnia“ (130), fragment „wyrocznia nasza obcy ludzie“ zmieniono na „wyrocznia nasza na Zachodzie“ (134). Prawdopodobnie pretensje Kraszewskiego o zwiększenie ucisku chłopów były gdzieindziej adresowane; trzeba było to zatrzeć.

Układ fabularny *Historii kołka w płocie* (1860) był przez Kraszewskiego w trakcie pracy nad powieścią zmieniony. Mimo skrupulatnego zatarcia śladów pierwotny pomysł jest w rękopisie do odczytania. W pierwszej wersji powieści „kropka nad i“ w dziejach Sachara została przedstawiona inaczej: przyczyną obłąkania utalentowanego muzyka stała się niedorzeczna ze względu na różnice społeczne miłość do dziedziczki Adelajdy. Powtórzyłby się tutaj schemat *Ostapa Bondarczuka*, jednak w wersji ostrzejszej. Jeśli zważymy, że schemat rozdzielenia kochanków z powodu różnic stanowych miał w literaturze romantycznej charakter antyfeudalny, trzeba uznać, że inne pokierowanie losem Sachara (miłość do wychowawicy Nataliki) było złagodzeniem pierwotnego natężenia społecznej wymowy powieści.

Jednakże nie to jest najistotniejsze w rękopisie *Historii kołka w płocie*.

Widzimy od razu, że w korekcie najprawdopodobniej uległ zmianie początkowy fragment przedmowy. Zawężono perspektywę satyryczną utworu:

Zresztą historia kołka w płocie może jest trudniejszą do napisania od niejednej biografii [...]; trudniejszą od dziejów niejednego państwa [rodu, 7], o którym niewiele co nadto można powiedzieć, że w nim panowały pięć dynastii nad pięćdziesięcią pokoleniami pasibrzuchów [że się nań składa jakie pięćdziesiąt pokoleń pasibrzuchów].

Konsekwentnie zmieniono i następujący fragment:

Ojciec panującego (45) Pakuły, Semen [...] teraz już do zarządu państwa [gospodarstwa] i spraw domowych wcale nie należał.

⁸ Bondarczuk mówi do zbuntowanych chłopów (J. I. Kraszewski, *Jaryna*. Wilno 1850, s. 202): „Słuchajcie [...], a potem zrobicie, nie jak was szatan natchnął i źli ludzie, ale jak wam Pan Bóg przykazał“.

Cenzor nie oszczędził i ironicznej pointy powieści, wykroił sporą część zakończenia historii Dębczaka — odpowiednika Sachara:

Nabytą jednak została przez ślachcica ubogiego i dziś zbiegiem najdziwniejszych okoliczności, złamana na grzbiecie wyniosłym jako pamiątka dzielnego uderzenia (234) zachowaną została, przy objaśniającym opisie, w zbiorze jednego lubownika starożytności i zabytków historycznych.

3

Rękopis młodzieńczego tomu reportaży *Obrazy z życia i podróży* (1842) ujawnia ślady nader charakterystycznych skreśleń. Nie bez podstaw byłoby tutaj przypuszczenie, że skreśleń dokonał sam autor (atramentem!). Jego start literacki był przecież utrudniony konsekwencjami udziału w politycznej konspiracji studenckiej⁹. Musiał być ostrożny. Nie leżało więc w interesie pisarza drażnienie władz carskich taką oto sylwetką studenta wileńskiego uniwersytetu, nawiązującą do doświadczeń burzliwego czasu powstania listopadowego:

złotówkę swoją rozłamał na dwoje dla chorego, dla potrzebującego pomocy; wzdrygał się na ucisk i przemoc (74) i gdzie ich najrzał, proszony, nieproszony, wdawał się w interwencję młodzieńczą.

Ze w opisie Wilna ofiarą przezorności autorskiej padło następujące zdanie, także nie ma potrzeby tłumaczyć przyczyn:

i niczym się szczególnym nie odznacza. Mylę się — od 1835, w którym go opuściłem, odznacza się podobno opustoszeniem, ale kiedyśmy je znali, nie takim jeszcze było (7-8). Nowożytne upiększenia miast [...].

Ze wspomnień o mieszkańcach usunięto fragment niepochlebnie opisujący charakterystyczne ponoć figury dziewcząt, noszących wodę od św. Jana:

w fartuszkach wątpliwej czystości, jak one same, o toż najpospolitsze uliczne figury (13).

Na skreśleniach ucierpiała drapieżna w swej obyczajowej obserwacji charakterystyka dorobkiewicza Michała Perzyny i jego żony Agaty. O Perzynie w rękopisie czytamy:

nikogo nie przyjmując, nie tracąc na nic (bo nawet ładne dziewczęta nic go nie kosztowały — brał je z fabryki) [201] — żył skapo [...].

⁹ J. Kajtoch, *Spadkobiercy Filomatów. (Aresztowanie Kraszewskiego w 1830 roku)*. „Ruch Literacki“, 1960, nr 3.

Zaś o pani Agacie:

A gdy jeszcze przyszły pomnożyć zatrudnienia jej działki (które szczęśliwym jakimś trafem potrafiła urodzić) [202] oddana im, wcale nie przeszkadzała mężowi, wiodącemu takie życie jak przedtem, nie wyjmując nawet bliskich stosunków z dziewczętami w fabryce.

Zapewne do najciekawszych należą modyfikacje wydawcy i skreślenia cenzorskie w tomie 2 *Komediantów* (1851) i w *Dwóch światach* (1856). W pierwszej z tych powieści poszło o ustępy poświęcone nierzadkim w dworach szlacheckich figurom pseudoradykałów. Już w pierwszym oddziale *Latarni czarnoksiężskiej* ołówek cenzora nie oszczędził przytyków Kraszewskiego pod adresem niemiłych mu „filozofów-humanitariuszy“ (Wielkopolanin¹⁰). W *Komediantach*, odrzucając efektowne szatki pseudoradykalnej demagogii, odsłonił autor prawdziwą, konserwatywną skórę starszlachecką Cielęcewicza, wołyńskiego „falansterianina“. Charakteryzując go, posłużył się Kraszewski zabiegiem autokompromitacji. Cenzorem carskim kierowała obawa przed tematem: nawet w karykaturze był on niebezpieczny!

Oto zmodyfikowane fragmenty tyrad Cielęcewicza:

— A zatem zdrowie panów braci [panów, 31] — obywateli — chcę mówić! [...] i wiwat ten wiek złoty, w którym powszechnie braterstwo i (powszechna) zgoda panować będą (będzie) [wszyscy ludzie po chrześcijańsku kochać się będą].

— Bliskie są czasy — czuwajcie, albowiem nie wiecie ani dnia, ani godziny; przyjdą jako burza i zniszczą wszystko [Przyjdą te czasy, kiedy ludzie podług mojej teorii będą szczęśliwi].

— I to zniszczenie będzie [I takie czasy będą] aurą złotego wieku?

— Jak byś tam pan był — rzekł Cielęcewicz — tak mówi niemylna teoria nasza [moja], teoria, a raczej formuła ludzkości.

— Bez wątpienia, ale potrzebują [chłopi] wprzód wycywilizowania i oświaty — przerwał komunista [rezonator, 32] — bo to dziś niemal bydło! Ani sposobu ich najać! Ale winni i niewinni, bo to stan społeczny chorobliwy, dziwny, nienaturalny; wszystko się to musi przemienić. Tymczasem [Każdy z nich woli próżnować, niż pracą grosz jaki szlachetnie zarobić. Zatem więc] z bolem serca i upokorzeniem ludzkości musiałem wczora pięciu moim współpracownikom dać w stronę odwrótną i posłać po policję, żeby zrobiła mi porządek; nie słuchają!...

Na uwagę, że wszystko i tak ma być wspólne, Cielęcewicz odpowiada:

— Tak! Ale dotąd nie jest [to nie teraz] [...]. Przyjdzie czas ten błogi [...]. Praca taka tylko jaka się komu podoba, od niechcenia, dla zabawki, rozkosz, jaką sobie kto wybierze, hulanki od rana do wieczora i panowanie równości [uczciwości, 33] i cnoty [...].

¹⁰ Tenże, *Z korespondencji Kraszewskiego*, s. 190.

Jak tam zgrzeszyć, gdzie wszystko wolno [*gdzie można wszystko robić, co się komu podoba?*]

O problemie kobiecym orzeknie:

Wszelki cień własności [*wylączności*, 34] zniknąć powinien.

Na pytanie, dlaczego nie uwolni swoich chłopów i nie rozpocznie reformy od siebie stwierdza:

— Nie głupim [...] ja oddam co mam, a mnie nikt nic, piękna zamiana! Teoria nasza albo się musi cała od razu spełnić, lub po zostanie teorią — nic częściami [...] [*Ja bym chciał przeciwnie: wziąć od drugich, a swego nie dać nikomu*].

Falanster zaś tak oto sobie wyobraża:

nikt nie będzie nad nikogo lepszym [...], doprowadzimy ludzkość do jej prototypu, niszcząc, co poniżej lub powyżej pozwalała sobie tworzyć natura! Precz monstra! (37)

Do rotmistrza, przyjaciela hrabiny, żony gospodarza wyraził się Cieleńcewicz:

— To spróchniała kłoda, ale hrabina, zdaje mi się, nie od komunizmu, ma wyższe rzeczy pojęcie [*jest bez przesądów, ma wyższe o rzeczy pojęcie*, 38].

a w dyskusji z Sylwanem Denderą:

— Ludzkości nie mogą uszczęśliwić jakieś tam półśrodki — nie! stokroć nie! Przez krew, przez zbrodnie, jeśli tego będzie potrzeba, przejdziemy bez wahania i nowym chrztem — chrztem krwi obmyjemy społeczność, by się odrodziła [*Przez najostrejsze środki, jeśli tego będzie potrzeba, przejdziemy bez wahania, bez wahań, i nową formą odrodzimy społeczność*, 44].

Z innego rodzaju modyfikacji przytoczmy rady pana Gr., pomagającego ustalić repertuar koncertu Sierocińskiego:

Coś krajowego dla tych, co krajowe wyżej wszystkiego cenią; Na przykład Hymn Lwowa, a razem Mazur Dąbrowskiego żeby wszystkim było zadość [*na przykład Mazurek Chopina, Ukrainka Witwickiego, wszystkim było zadość*, 11].

Patriotyczny akcent otrzymały także ustępy zakwestionowane w pamiętniku matki Wacława:

Wśród tłumu gości zjawił się w domu naszym młody Polak [*człowiek*, 107] twój ojciec [...].

biedne żołnierzysko umarł na lichym barłogu, w wiejskiej szopie, na najniegościnniej z nich [*na*, 115] ziemi niemieckiej.

W *Dwóch światach* cenzor carski interweniował trzy razy. Wykreślił Kraszewskiemu przede wszystkim trafną, wprost nowoczesną ocenę rzeczywistości społecznej połowy ubiegłego stulecia:

A! bo wśród jednej ludzkości ileż to światów udzielnych, niedostępnych, odgrodzonych, poprzedzielanych od siebie! A wśród nich dwa główne przeciwko sobie stojące (I, 31) światy, patrzące na się okiem nieufnym, z jednej strony z pogardą, z drugiej z zazdrością i wiecznie drażniące się jakby wyzywały do boju. Jest to świat bogatych i ubogich [...].

Nie uszło to baczного oka Juliana, [...] że towarzysz dawny [Aleksy Drabicki], już się jak wprzód za równego mu nie uważał, posadził go o demokratyczne obłąkanie (I, 32) i zabołał.

Wreszcie w charakterystyce arystokratycznego towarzystwa Karlina:

Tu serca daleko zimniejsze były i zastygłejsze, nic ich rozgrzać, nic poruszyć nie mogło; uśmiech towarzyszył najsmutniejszym zagadnieniom przyszłości (I, 212), obojętność na nie była widoczną [...].

W *Powieści bez tytułu* (1855) uległy znamiennej korekcie autorskiej partie charakteryzujące postać znanego wileńskiego wydawcy, Józefa Zawadzkiego. W pierwotnej wersji opinia Kraszewskiego o nim była ostrzejsza, niesprawiedliwa, z czego on sam zdawał sobie sprawę, dokonując retuszu. Przyczyn tej przejściowej niechęci należy szukać w biografii Kraszewskiego: w pierwszych latach działalności pisarskiej stosunek oficyny Zawadzkich do tak popularnego później pisarza był raczej powściągliwy. *Powieść bez tytułu* miała w poważnej mierze charakter autobiograficzny i zawierała wizerunki osób rzeczywistych.

Fakt ten odkrywali już współcześni. W Iglickim np. widzieli Wilnianie znanego krytyka Ignacego Szydłowskiego¹¹. Piotr Chmielowski przypuszczał, że pod postacią Lidzkiej kryje się szeroko znana w Wilnie Zofia Klimańska¹². Sam Kraszewski przyznawał, że do *Powieści bez tytułu* wprowadził pierwszego swego redaktora i towarzysza więziennej niedoli Hipolita Klimaszewskiego (profesor Hipolit). Wprowadzanie do powieści znanych osób było ryzykiem: gwarantowało zapewne większą poczytność, ale budziło sprzeciw zainteresowanych. Jedynie Klimaszewski był wdzięczny Kraszewskiemu za powieściowy portret¹³. Pod naciskiem

¹¹ List A. Zawadzkiego z 13 IV 1854, *Korespondencja z J. I. Kraszewskim*. W: *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805—1865*. Zebrał T. Turkowski. T. 3. Wilno 1937, [= *Materiały*], s. 228.

¹² P. Chmielowski, *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historyczno-literacki*. Kraków 1888, s. 265.

¹³ W liście z 14 III 1861 pisał do Kraszewskiego (*Korespondencja Kraszewskiego*, BJ, rkps 6463 IV, k. 21v): „W październiku roku zeszłego odczytałem *Powieść bez tytułu* i serdecznie dziękuję, żeś o mnie nie zapomniał, boleję tylko, że za tyle doznanych przyjemności los mi nie zdarzył podziękować Ci osobiście“.

Adama Zawadzkiego, już po ukazaniu się *Powieści bez tytułu* w „Gazecie Warszawskiej“, Kraszewski musiał dopisać w tomie 1 wyjaśnienie, odwołujące zarzuty i przyznające bezsporne zasługi założycielowi znanej firmy księgarskiej¹⁴. Pisarza często spotykał zarzut, że portretował swoje otoczenie. Bronił się przed nim m. in. umieszczając na czele powieści mylące nierzadko „ostrzeżenia“, że żadna z występujących w nich postaci nie ma odpowiednika w rzeczywistości. Podobnych oświadczeń żądała cenzura (np. przed drukiem *Latarni czarnoksiężskiej* składał je autor w warszawskim Komitecie cenzury¹⁵). Rozumiemy więc, dlaczego przygotowując do druku rękopis *Powieści bez tytułu*, pisarz poczynił w nim szereg poprawek, zacierając m. in. ostrość wizerunku Zawadzkiego i usuwając aluzje do spraw powszechnie w Wilnie znanych:

Ale zacny bibliopola [...] sobie [...] ręce na brzuszku założywszy [nie bardzo, 1, 203] nie chciał nawet spojrzeć na młode pisklę, które mu podawano, nie bez przyczyn może obawiając się wpuścić do księgarni jednego młokosa, bo by za nim drudzy hurmem się cisnęli. Oprócz tego było w charakterze zakładu, w jego zwyczajach, łożyć tylko na książki uczone, poważne, powolnego choć nie nader [ale, 1, 204] pewnego odwytu, a drukarnia wciąż była zajęta tłóceniem dzieł, których większa część wprawdzie poszła na makulaturę, ale reszta dobrze się i bezpiecznie [jakożkolwiek się] rozsprzedzała do ostatka i korzyść przyniosła większą literaturze i nauce niż wydawcy. — Ale dajże mi waćpan pokój — rzekł starzec do Szczerby (bo Stanisław pozostał w ulicy z wielkiego strachu) — to nie moja rzecz! Gdybym takie piśmka chciał drukować, papieru by mi i liter wkrótce zabrakło! Może to być prześliczne, ale cóż mi z tego? Autor nie ma imienia, nie jest ani profesorem, ani adiunktem, ani sławnym człowiekiem a kosztem moim promować młodzieży nie mogę. Ruszajcie z Bogiem do hazardowniejszych.

U innego nakładcy, do którego zaszli Szarski ze Szczerbą, wywiązała się znowu rozmowa:

— Ale pan byś to mógł nabyć tanio — rzekł Szczerba — a poezje piękne... Pan wiesz, jak Zawadzki nie życzył sobie drukować pierwszych ballad i sonetów M.[ickiewicza], a co za wrzawę zrobiły [kto wie, jaka przyszłość czeka autora? może to, czym dziś gardzicie, jutro się na wagę złota sprzedawać będzie? 1, 209].

Nie obeszło się w *Powieści bez tytułu* bez interwencji carskiej cenzury. Z pierwodruku w „Gazecie Warszawskiej“ usunięto 239 wierszy¹⁶. Ślady czerwonego ołówka pozostały na rękopisie. Cenzura wileńska okazała się

¹⁴ List A. Zawadzkiego z 13 IV 1854, *Materialy*, s. 230.

¹⁵ Zob. list S. Orgelbranda z 7 II 1843. W: Kajtoch, *Z korespondencji Kraszewskiego*, s. 189.

¹⁶ List A. Lesznowskiego z 14 VII 1854, *Korespondencja Kraszewskiego*, BJ, rkps 6470 IV, k. 170v.

łaskawszą, skreślone w Warszawie ustępy przepuściła, np. w tomie 2 fragmenty balu akademików. Jednak i tutaj w korekcie usunięto parę wyrazów, które można było traktować jako naruszające wyobrażenia religijne:

Dawid rzucił krucyfiks na ziemię (2, 152) i znikł we drzwiach.
wskazał im tylko leżący na ziemi krucyfiks.

co znaczy Żyd, który stąd wybiegł, ten krucyfiks na ziemi? (2, 153)

Zmodyfikowano zdanie o społecznej sytuacji przechrztów:

Oni ani do jednej, ani do drugiej nie należą rodziny, obie ich odpychają jak zdrajców [z *pogardą*, 2, 157].

Usunięto wiele znaczący wówczas wyraz:

Żyd zagroził mi sądem, Syberią [*zsyłką*, 2, 154], nie zląkłbym się tego [...].

Przerobiono wreszcie (tym razem chyba ręką wydawcy) zdanie o patriotycznej misji literatury w okresie zaborów:

Żywot nasz cały dziś w tych sferach ducha, w literaturze, języku, piastujemy go i rozniecajmy święte, ostatnie [to, 2, 320] ognisko¹⁷.

4

Inny charakter mają skreślenia i modyfikacje w powieściach historycznych zwłaszcza z czasów nowszych. Tutaj cenzor czy też ewentualnie wydawca wykreślali aluzje patriotyczne: wzmianki o powstaniach, rozbiorach, nazwiska przywódców, które w świadomości ogółu społeczeństwa urosły do rozmiarów symbolu patriotycznego i narodowowyzwoleńczego (np. Kościuszko, Niemcewicz). Kraszewski uprawiający powieść historyczną w warunkach niezwykle zaostrzonej czujności carskiej cenzury (represje po powstaniu listopadowym i Wiośnie Ludów) zdawał sobie sprawę z trudności przemycenia śmielszych sformułowań. Stąd w jego powieściach przedemigracyjnych raz po raz natrafiamy na objawy widocznej cenzury wewnętrznej. Jako znamieny dla ówczesnych warunków podajmy jeszcze jeden szczegół: kryteria cenzury carskiej nie były jednolite, ostrzejsze w Warszawie, co nie wymaga komentarzy, liberalniejsze w Wilnie. Pisarz niejednokrotnie wykorzystywał ową sytuację.

W *Kordeckim* (1852) zmodyfikowaniu uległy fragmenty o treści bez wątpienia bliskiej doświadczeniom współczesnych Kraszewskiemu. Jak wiadomo, zainteresowania historyczne ówczesnie nie były bezinteresowne: pisarze poruszali tematy o nieprzebrzmiałej aktualności. Nierzadki był

¹⁷ W przygotowanej dla Wydawnictwa Literackiego edycji *Powieści bez tytułu* piszący te słowa restytuuje wyliczone fragmenty.

także bezpośrednio aktualizujący komentarz odautorski. Wykorzystanie dziejów walk ze szwedzkim potopem za Jana Kazimierza dla przedstawienia aktualnych treści politycznych miało już wówczas w literaturze polskiej pewne tradycje. Znaną powieść Michała Czajkowskiego *Stefan Czarniecki* (1840) odczytywano, podkładając pod nią aktualne analogie. W tym kontekście jest zrozumiała intencja prawdopodobnie wydawcy, wykreślającego z wypowiedzi księdza Kordeckiego co wyraźniejsze aluzje aktualne:

I staniemy się bezsilni, a każde podniesienie rąk jeszcze głębiej pogrążyć nas będzie (1, 136). Bo wielkie są grzechy nasze!

wmawiając, że przemoc i gwałt zrażają raczej niżeli jednają [gwałt zraża raczej niż jedna, 2, 6—7] serca.

Co było, stało się, opłakiwać potrzeba, że i tu w tej gromadce musiała być zdrada, jak u nas zawsze i wszędzie (2, 20).

król wróci do ojczyzny [kraju, 2, 302], przypomną sobie ludzie, że my jedni trwaliśmy!

Nie wymaga dłuższego wywodu sugestia, że usunięte zdania były jeszcze jednym, dowodzącym trwałości przeżycia, refleksem doświadczeń powstańczych Kraszewskiego. Toteż tylko jako dowód dodatkowy przypomnimy, że pierwszy fragment pochodzi z wizji księdza Kordeckiego, napisanej pod wyraźnym wpływem widzenia księdza Piotra z III cz. *Dziadów*.

Historia druku *Diabła* (1855) jest znamieną dla losów przedemigracyjnych powieści historycznych Kraszewskiego. Jak wynika z korespondencji Antoniego Lesznowskiego, rękopis *Diabła*, złożony do druku w „Gazecie Warszawskiej” na wiosnę 1853, został początkowo w ogóle odrzucony przez cenzurę. Jej wymagania relacjonował Lesznowski:

chcą, żeby wszystko było z *Diabła* wyrzucone lub przeistoczone, gdzie mowa o Stanisławie Augustie. Nic, ani słowa przeciw królowi¹⁸.

Chociaż po paratygodniowych pertraktacjach cenzor Sobieszczański udzielił pozwolenia na druk¹⁹, niektóre fragmenty *Diabła* były nadal zagrożone (scena u Różanej Magdy — „zagadki”²⁰), a nawet musiały ulec przeróbce (dwa ostatnie rozdziały, poświęcone Kościuszcze i opisowi bitwy maciejowickiej²¹). Z tych względów Kraszewski nie uznał wersji „Gazety Warszawskiej” za autentyczną²².

¹⁸ List A. Lesznowskiego z 6 V 1853, *Korespondencja Kraszewskiego*, BJ, rkps 6470 IV, k. 148r.

¹⁹ List z 2 VI 1853, *ibidem*, k. 150r i v.

²⁰ List z 4 VII 1853, *ibidem*, k. 152r.

²¹ List z 6 IX 1853, *ibidem*, k. 154r.

²² List z 24 X 1853, *ibidem*, k. 157r.

Pod koniec 1853 i na początku 1854 r. autor przygotował powiększoną i przerobioną wersję powieści, którą złożył w lutym u Adama Zawadzkiego w Wilnie ²³.

Kraszewski zdawał sobie sprawę z trudności, jakie nastęczało poruszanie drażliwych tematów z niedawnej przeszłości w warunkach działania carskiej cenzury, nawet tak stosunkowo liberalnej jak wileńska, dlatego o ile mógł, sam unikał zatargów. Świadczą o tym modyfikacje przytaczanych w tekście wierszowanych „zagadek” z czasów Sejmu Czteroletniego. Charakter owej autocenzury uwidoczniła zestawienie odpowiednich fragmentów *Diabła* z tekstami opublikowanymi przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego w *Satyrze politycznej Sejmu Czteroletniego* ²⁴.

W „zagadce” na prymasa Poniatowskiego:

Partyzant... dalekiej strony [*Diabeł* 1, 282]

Partyzant moskiewskiej strony [*Satyra* 208]

na biskupa Kossakowskiego:

Króla i wszystkich przeda na złoto [*Diabeł* 1, 284]

Króla i naród odda za złoto [*Satyra* 209]

na hetmana Ogińskiego:

I ma k...ogoś, choć stary [*Diabeł* 1, 287]

Trzyma kurwę, choć stary. [*Satyra* 214]

Kraszewski przepisywał „zagadki” z kopiań swego dziadka, Błażeja Malskiego ²⁵. Można mniemać, że znał trochę inną wersję od wersji Nowaka-Dłużewskiego. Niemniej charakter różnic, a przede wszystkim — znamienne kropki uprawdopodobniają przypuszczenie o cenzurze wewnętrznej.

Mimo tych ostrożności autora nie obeszło się przecież i bez ingerencji cenzury rządowej. W scenie u Różanej Magdy obca ręka wykropkowała nazwiska targowiczan: Massalskiego i Kossakowskiego (1, 289, 284) oraz akcenty antyrosyjskie w „zagadce” na hetmana Branickiego:

Mina z polska kozacka [*Junacka*, 1, 288]

Z O c z a k o w a [Z...] patryjota.

Usunięto wzmiankę o powstaniu Kościuszkowskim:

wstrząsł się kraj cały konwulsyjnym ruchem rozpaczny [*jakimś konwulsyjnym ruchem*, 2, 393] [...].

²³ List Kraszewskiego do A. Zawadzkiego z 3 II 1854, *Materiały*, s. 223.

²⁴ J. Nowak, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*. Kraków 1933.

²⁵ J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów*. T. 2. Poznań 1874, s. 185.

Taki sam los podzieliła bardzo ostrożna aluzja do ostatniego rozbioru:

[Ordyński] westchnął dotknięty swoim i ogólnym [innym, 2, 414] nie-
szczęściem.

W dwu ostatnich rozdziałach nazwisko Kościuszki usunięto, zastępując je peryfrazą „wódz“, a nazwisko Niemcewicza inicjałem N (2, 396, 398, 399, 404, 406, 407).

Przygotowując powieść do wydania książkowego, Kraszewski sam poczynił w niej nieliczne zmiany. Mianowicie usunął nazwisko generałowej Grabowskiej, morganatycznej żony Stanisława Augusta, zastępując je omówieniem: „ostatnia ulubienica“, „jakaś pani kasztelanowa“ (1, 127, 140. Tenże los spotkał krewnego Grabowskiej, starostę mielnickiego, Szydłowskiego; wprowadzono na jego miejsce fikcyjnego podkomorzego brańskiego (1, 47; 2, 197, 209, 227) ²⁶.

5

Przyszłe poprawne wydania Kraszewskiego powinny przytoczone modyfikacje i skreślenia uwzględnić. Jednakże wprowadzenie ich do tekstu głównego wymaga indywidualnego przemyślenia i rozstrzygnięcia. Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę oczywiste skreślenia cenzury (*Ułana*, *Dwa światy*, *Historia kolka w płocie*). W innych wypadkach problem jest bardziej skomplikowany. Szkopuł bowiem w tym, że nie ma świadectwa, aby Kraszewski w którymkolwiek bądź wypadku przeciwko wynotowanym zmianom protestował. Przeciwnie, przystosowując się do konieczności, niejednokrotnie — jak w wypadku ostatnich rozdziałów *Diabła* — sam przesyłał dwie wersje do wyboru wydawcy ²⁷. Nigdy też, jak się zdaje, specjalnie następnych wydań nie przygotowywał. Nawet najstaranniejsza z edycji Kraszewskiego, nie bez podstaw uważana za ostatnią wolę autora, lwowskie wydanie *Zbioru pism* nakładem Gubrynowicza, Schmidta i Rogosza nie wykazuje poważniejszych zmian redakcyjnych. Kraszewski należał do pisarzy nie dbających o druk swoich pism. Niemniej niewprowadzenie do wspomnianej edycji prawdziwego brzmienia zakwestionowanych niegdyś fragmentów ma także inne uzasadnienie. Wydanie lwowskie dokonywało się przecież w identycznym co pierwodruki klimacie politycznym, uwarunkowanym działalnością cenzury zaborców. Charakterystyczne przy tym, że cenzura austriacka — jak dowiadujemy się o tym z listu Gubrynowicza poświęconego trudnościom wznowienia *Tomka Prawdzi-*

²⁶ Różnice między rękopisem a pierwodrukiem *Diabła* zostały omówione przez piszącego te słowa w komentarzu do nowej edycji powieści, przygotowanej dla Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

²⁷ List Kraszewskiego do A. Zawadzkiego z 3 II 1854, *Materiały*, s. 223.

ca²⁸ — unikając kłopotów mile widziała przede wszystkim teksty poprzednio aprobowane przez cenzurę carską. To wiele wyjaśnia, podobnie jak i szczegół, że z cenzurą austriacką Kraszewski również miał zatargi, np. „przedmowę z *Dwóch światów* kazali wycinać“²⁹. Wiemy już, że poprzednio w tekst *Dwóch światów* ingerował cenzor carski. Dwa te fakty spinają dramatyczną klamrą dzieje kłopotów Kraszewskiego z cenzurą zaborczą. Współczesny wydawca powinien je brać w rachubę, podejmując filologiczne decyzje.

²⁸ List W. Gubrynowicza z 12 IX 1871, *Korespondencja Kraszewskiego*, BJ, rkps 6504 IV, k. 287r.

²⁹ *Ibidem*.